Opłata pocztowa uiszczona gotówką
Nr. 14 — Lwów, Niedziela dnia 18 Stycznia 1925 — Rok XLIII

PRENUMERATA
Miesięcznie we Lwowie
3 zł. 30 gr.
9 zł. 40 g
do domu i
sce z prze
3 zł. 60 gr.
10 zł. 20 g
miesięcznie
kwartalnie

CENA N
15 gr.
Na dworcach kolejow.
17 gr.

...ER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy
Zwyczajny za tekstem 10 gr. Nadesłane i nekrologja 30 gr. Na pierwszej kolumnie 50 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar" 40 gr. Po kronice i komunikatach 35 gr. Dział ekonomiczny 40 gr. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Poszukujący pracy 4 gr. Na kolumnie tekstowej paski i inseraty po 35 gr. W przewodniku informacyjno-reklamowym po 15 gr. (najmniejsze 1 zł. 50 gr.). Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej, zagraniczne o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef. redakc. 14. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer
zawiera:

GEN. SIKORSKI NA AUDJENCJI U PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Warszawa, 16 stycznia. (Tel. wł.) (Wł. D.) Prezydent Rzplitej Wojciechowski przyjął dziś na audjencji min. spraw wojsk. gen. Sikorskiego. Na posłuchaniu były omawiane sprawy projektu ustawy o organizacji najw. władz. wojskowych, kwaterunku wojska oraz kwestja spodziewanych nowych awansów.

Prezydent Wojciechowski przyjął również gen. Sosnkowskiego w charakterze kandydata na stanowisko delegata Polski do Komisji rozbrojeniowej przy Lidze Narodów.

3.000 WAGONÓW ZBOŻA DLA POWIATÓW DOTKNIĘTYCH NIEURODZAJEM.

Warszawa, 16 stycznia. Senacka komisja gospodarstwa społ. kontynuowała dziś obrady nad położeniem rolnictwa krajowego. Wiceminister Raczyński oświadczył, że rząd wystarał się o 3.000 wagonów zboża siewnego, które będzie oddane dotkniętej nieurodzajem ludności, przyczem **na wschodnie województwa w Małopolsce po 500** wagonów. Część przeznaczona została również na województwa wschodnie b. zaboru rosyjskiego. Zboże siewne rozdane będzie ludności na kredyt, zwrotny we wrześniu b. r., przy oprocentowaniu 6 od sta. Również rząd przyjdzie z pomocą rolnikom w nawozach sztucznych. Mianowicie fabryki Chorzów i Kałusz dostarczać będą rolnikom sztucznego nawozu na kredyt 9-miesięczny. Dalej rząd zagwarantuje pożyczkę zagraniczną, jaką zaciągnie Tow. Kredyt. Ziemskie. Pożyczka ta obrócona zostanie na pomoc rolnikom. Pozatem minister zaznaczył, że z Polski można wywozić konie za granicę oprócz przeznaczonych dla wojska. W końcu wyjaśnił, że nie ma żadnych ograniczeń co do wywozu nierogacizny. (Pat.)

50 miljon. dolarów pożyczki
udzielają Stany Zjednoczone Polsce.
Podpisanie ma nastąpić w tym miesiącu.

Warszawa, 16 stycznia. (Tel. wł.) (Wł. D.) Przed kilku dniami poseł polski w Waszyngtonie podpisał opcję na pożyczkę polską w Stanach Zjednoczonych Ameryki półn. do wysokości 50 miljonów dolarów, z ważnością tego aktu do 15 lutego b. r. Do tego terminu rząd polski może skorzystać z umowy i zaciągnąć pożyczkę na omówionych warunkach. Jeżeli zaś nie zawrze, to **obie strony mają prawo do poczynienia zmian w umowie.** Jak się dowiadujemy, rząd zamierza skorzystać z umowy i podpisać pożyczkę jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

Warszawa, 16 stycznia. Dnia 12 b. m. poseł polski w Waszyngtonie podpisał prowizoryczną umowę w sprawie pożyczki polsko - amerykańskiej. W myśl tej umowy Polska uzyskała od konsorcjum banków amerykańskich 50 milj. dol. pożyczki na 8%, spłacalnych po 20 latach. Do dnia 15 lutego rząd polski zawiadomić ma konsorcjum banków ameryk., czy pożyczkę tą na ustalonych warunkach akceptuje. (AW.)

AMERYKAŃSKA POŻYCZKA DLA MIAST.

Warszawa, 16 stycznia. Dnia 15 bm. prezydenci miast Piotrkowa, Lublina, Częstochowy i Radomia podpisali układ z firmą amerykańską „Uhlen and Company" w sprawie pożyczki 10 milj. dol. na budowę urządzeń miejskich. (AW.)

Odbudowa kresów wschodnich.
Akcja rozpocznie się jeszcze w zimie.

Warszawa, 16 stycznia. W prezydjum Rady min. odbyła się konferencja w sprawie odbudowy województw wschodnich pod przewodnictwem min. Thugutta. Ustalono konieczność wzmożenia akcji odbudowy w najbliższym okresie zimowym, wydawania ludności zwiększonego kredytu na odbudowę oraz przyjścia z pomocą ludności w okolicach zniszczonych przez udzielenie odpowiedniego kredytu i zorganizowanie dostaw przez samą ludność w zamian za zwolnienie od niektórych **podatków**. Na cele odbudowy postanowiono zużytkować cały wymiar daniny lasowej w naturze (wszystkich rat) oraz ułatwiać ludności nabycie budulcu z lasów prywatnych. (Pat.)

Olbrzymia afera bankowa w Warszawie.
Powszechny Bank Depozytowy przemycił kilkadziesiąt tysięcy dolarów.

Warszawa, 16 stycznia. (Tel. wł.) (Wł. D.) W związku z aferą przemycania dolarów z Polski do Rygi przez Powszechny Bank depozytowy, którego głównymi właścicielami są bracia Silberfeld, policja dokonała rewizji w banku. Silberfeldowie przyznają się iż przemycili 20.000 dolarów, władze śledcze mają jednak dowody, iż Bank przemycił poprzednio kilkadziesiąt tysięcy dolarów. Szczegóły śledztwa otacza tajemnica.

—oxo—

KONFERENCJA PAŃSTW BAŁTYCKICH.

Warszawa, 16 stycznia. Dnia 16 b. m. rano rozpoczęły się w Helsingforsie obrady konferencji państw bałtyckich. Przewodniczącym konferencji obrano min. spraw zagran. Finlandji p. Prokopa. Sowiety zaniepokoiły się temi obradami, przypuszczają bowiem, że państwa bałtyckie i Polska zamierzają stworzyć blok antysowiecki. W związku z tem, niektóre dzienniki sowieckie powątpiewają o możliwości stworzenia takiego bloku ze względu na sprzeczność między Polską a Finlandją oraz fakt, że Polska szuka zbliżenia gospodarczego z sowietami, nie będzie więc uprawiać polityki zdolnej ją poróżnić z Rosją. (AW.)

PROJEKT PRZYMIERZA OBRONNEGO ISTNIEJE JEDNAK.

Londyn, 16 stycznia. Poseł estoński Kella miał wczoraj w Foreigne Office rozmowę z Chamberlainem. Poseł estoński oświadczył, że najważniejszym punktem konferencji ma być możliwość zawarcia aljansu między Finlandją, Łotwą, Polską i Estonją. Nie będzie on figurował w programie oficjalnym z powodu drażliwości na tym punkcie rządu sowieckiego. (Pat.)

Mąciciele pokoju.

ZAOSTRZENIE SPORU POLSKO-GDAŃSKIEGO

Gdańsk, 14. stycznia.

Zatarg polsko-gdański uległ niespodziewanemu zaognieniu z powodu niefortunnego wmieszania się Wysokiego Komisarza Ligi Narodów Mac Donella. Senat gdański, zwracając się do niego z prośbą o rozstrzygnięcie sporu w sprawie poczty polskiej, zażądał m. i. zwrócenia się do rządu polskiego o natychmiastowe usunięcie skrzynek pocztowych. Żądanie owo jest tak niesłychane i sprzeczne z całą — ustanowioną w traktatach międzynarodowych — procedurą w sprawie sporów polsko-gdańskich, że wydawało się nieprawdopodobne, by Wysoki Komisarz wogóle mógł je brać w rachubę.

Tymczasem stało się inaczej. Wysoki Komisarz zaproponował generalnemu komisarzowi min. Strassburgerowi niezwłoczne usunięcie skrzynek, a gdy ten odmówił, oświadczył, że upoważni Senat do przedsięwzięcia tego kroku. Stanowisko swoje — co ciekawe — motywował Wysoki Komisarz nie tak, jak Senat gdański, jakoby Polska stworzyła „fait accompli", lecz względami na spokój publiczny, by nie dopuścić do dalszych niepożądanych wydarzeń.

Słusznie podkreślił wicepremier Thugutt dziennikarzom, że stanowisko Wysokiego Komisarza jest sprzeczne z prawami międzynarodowemi. Żadna umowa ani żaden traktat nie upoważniają Wysokiego Komisarza do nakłaniania jakiejkolwiek strony do „action directe". Według art. 103 traktatu wersalskiego Wysoki Komisarz ma być pierwszą instancją we wszystkich sporach polsko-gdańskich. Taką samą rolę wyznacza mu art. 39 konwencji polsko-gdańskiej zawartej w Paryżu, 9 listopada 1920. Wysoki Komisarz zaś wbrew przewidzianym kompetencjom próbuje rozszerzyć swój zakres działania.

Nie jest to zresztą niespodzianką, jeżeli idzie o rolę jaką odgrywa Mac Donell w Gdańsku. W ciągu rocznej swej działalności okazał on bardzo zręczną taktykę. Gdy wybuchł jakikolwiek spór między Polską a Gdańskiem podrzędnej wagi, — można było z góry powiedzieć, że decyzja Wysokiego Komisarza oświadczy się za tezą polską. Lecz w sprawach zasadniczych, tyczących się interpretacji uprawnień Polski, wynikających z traktatu wersalskiego, opowiadał się stale za stanowiskiem gdańskiem. Najważniejszą pod tym względem była decyzja z 7 listopada 1924, w której w związku z żądaniem Gdańska ratyfikacji przez Sejm polski pewnej umowy kolejowej, wdał się Wysoki Komisarz w zasadniczy rozbiór stanowiska prawno-politycznego w. m. Gdańska, by dojść do niespodziewanego wniosku, że W. M. Gdańsk jest państwem w znaczeniu międzynarodowem i ma prawo do wszelkiego uzewnętrzniania tego swego charakteru. Decyzja ta, stojąca w rozbieżności z traktatem wersalskim, oznaczała przekroczenie przez Wysok. Komisarza swych kompetencji, co zresztą jasno powiedział rząd polski, odwołując się do Rady Ligi Narodów. Widocznie Wysoki Komisarz Mac Donell, kóry wie, że — zgodnie z zapewnieniem, danem na ostatniej sesji Rady Ligi Narodów w Genewie w grudniu z. r. przez angielskiego ministra spraw zagranicznych Chambrlaina — ostatni rok urzęduje w Gdańsku, pragnie jeszcze w ciągu swego urzędowania stworzyć **pewne fakty dokonane**.

O ile więc z prawnego punktu widzenia stanowisko Wysokiego Komisarza jest nie do utrzymania, należy zastanowić się, czy słuszne są jego obawy o spokój publiczny w Wolnem Mieście.

Dla każdego, który stale siedzi w Gdańsku, rozgłos całej afery ze skrzynkami pocztowemi jest niezrozumiałym. Dzienniki niemieckie w Gdańsku i Niemczech piszą o wzburzeniu mieszkańców, o tem, że zniszczenie skrzynek było wynikiem łatwo zrozumiałego podniecenia i t. p. Tymczasem ci, którzy obracają się w mieście, a nie — jak n. p. Wysoki Komisarz — siedzą w swym pałacu — wiedzą dobrze, że o ogólnem wzburzeniu nie może być mowy. Ludność miasta Gdańska składa się w głównej mierze z robotników i kupców. Pierwsi nie mają oczywiście interesu mieszać się do nacjonalistycznych awantur Senatu, drudzy zbyt dobrze zdają sobie sprawę z tego, że ich żywotne interesa są w związku z Polską. Wszak dyrekcja targów gdańskich (mających się odbyć z początkiem lutego) wystosowała niedawno odezwę do sfer kupieckich i przemysłowych w Polsce z zachętą do wzięcia udziału w targach i niezrażania się obecnym zatargiem politycznym.

Element nacjonalistyczny reprezentują tu głównie urzędnicy Senatu i podwładnych mu instytucyj, oraz studenci politechniki, — zorganizowani w szereg związków o mniej lub więcej jawnych celach wojskowych.

Nacjonalistyczny Senat, który nawet wniósł do Volkstagu projekt ustawy o powszechnym przymusie pracy dla „ochrony kraju przed wylewami Wisły", niewątpliwie popiera te organizacje wojskowe.

Ogół więc ludności gdańskij przyjął pojawienie się na ulicach miasta polskich skrzynek pocztowych ze spokojem do wiadomości. Oczywiście gapiono się, jak zwykle na nowości, ale szybko się do nich przyzwyczajono. Fakty zniszczenia skrzynek pocztowych pochodziły więc tylko wyłącznie ze strony organizacji nacjonalistycznych, wspomaganych przez urzędników, na co dostarczył już Senatowi dowodów generalny komisarz.

Senat oczywiście zaniepokoił się tą biernością ludności i robi wszystko, by ten stan wrzenia stworzyć. Służyła do tego celu odezwa, „wzywająca do spokoju", mająca zaś cel wręcz odmienny, służą dzienniki niemieckie, które też wzywają „do spokoju", pisząc wciąż o podnieceniu ludności.

W ten sposób pojmują też swe zadanie i policjanci, pilnujący skrzynki pocztowe, którzy każdego, który ośmieli się podejść do skrzynki i rzucić list, ścigają ironicznym wzrokiem i uśmiechają się zachęcająco do przechodzących i gapiących się. Senat nawet wszczął akcję wśród organizacyj i instytucyj społecznych i zawodowych celem ogłoszenia protestu przeciw „naruszeniu suwerennych praw" Wolnego Miasta przez Polskę. Fakt, iż akcja ta posuwa się bardzo wolno, dowodzi o spokojnych nastrojach ludności i roli, jaką w tem wszystkiem odgrywa nacjonalistyczny Senat.

Dziwnem więc musi wydawać się, że rolę uspokajania tych, którzy nie myśleli nigdy się burzyć, wziął obecnie na siebie Wysoki Komisarz, który żądanie usunięcia skrzynek pocztowych uzasadnia względami na spokój publiczny. Czyżby rzeczywiście nie zdawał on sobie sprawy z istotnych nastrojów, przez co wystawiłby smutne świadectwo swej zdolności orjentacyjnej, jako dyplomaty? Wszak trudno przypuścić, by chciał przez swą „troskliwość" dopomóc Senatowi do nieudałego dotąd wzburzenia ludności.

Może słuszność miał prem. Thugutt, gdy powiedział, że obecne stadjum sprawy pocztowej może być tylko „szczegółem planu, powziętego bez naszej wiedzy, a na naszą szkodę". Niewątpliwie rząd polski nie może cofnąć się ani przed megalomanją Gdańska ani przed sprzecznem z traktatami stanowiskiem Mac Donella.

Roman Lutman.

Stronnictwa sejmowe obliczają swe siły.

Posiedzenie głównego zarządu. Rewizje programu „Wyzwolenia". Obrady szeregu innych kludów.

Warszawa, 16 stycznia. (Tel. wł.) (Wł. D.) W niedzielę i poniedziałek odbędą się w obecności członków zarządu klubu sejmowego obrady głównego zarządu stronnictwa Wyzwolenie. Na porządku dziennym: 1) **Rewizja programu**. 2) Ogólna sytuacja polityczna. Wyniki obrad będą stanowić podstawę do zmiany taktyki klubu na terenie parlamentarnym.

W tym czasie zapowiedziały obrady również i inne kluby celem omówienia stosunku do tych kwestji, które wejdą na porządek obrad najbliższych posiedzeń Sejmu.

NIE BĘDZIE REKWIZYCJI MIESZKAŃ NA KWATERUNEK.

Warszawa, 16 stycznia. Specjalna podkomisja senacka obradowała nad projektem ustawy o zakwaterowaniu wojska w czasie pokoju. Postanowiono wobec uchwalenia specjalnego podatku kwaterunkowego skreślić art. od 11 do 22 projektu ustawy o zakwaterowaniu wojska w brzmieniu projektu sejmowego, traktującego o rekwizycji mieszkań na kwaterunki stałe. (Pat.)

Organizacja wychodźtwa polskiego we Francji.

Dokończenie.

Do Związku śpiewaczego zbliżony jest powstały niedawno Związek kół dramatycznych, cieszący się silnem poparciem całego wychodźtwa i rozwijający gorączkową działalność wystawienia zwłaszcza popularnych, patrjotycznych sztuk. Warto rzeczywiście widzieć, ile talentu scenicznego wykazują prości, pracą fizyczną sterani, robotnicy, i z jakim zapałem i uznaniem przyjmowane są przez publiczność chwalebne wysiłki młodych amatorów.

Głównym punktem programu uroczystości, poza tańcami, które rozpoazną się dopiero wieczorem, są przemowy. Górnik polski we Francji lubi przemawiać, mówi zaś zazwyczaj dobrze. z wielką swadą i szerokim gestem. Tematem przemów są przeważnie uczucia nurtujące, wśród ogółu wychodźtwa, a więc miłość do Polski, tęsknota za krajem ojczystym i przywiązanie do ziemi; to przywiązanie do gleby, dominujące w duszy słowjańskiego chłopa przed wszelkiemi innemi uczuciami jaskrawo uwydatnie się wśród tych górników z ojca i dziada, którzy całe życie spędzili pod ziemią, a tęsknią do roli, marzą, by na starość „mieć domek wśród pól, iść za pługiem i słuchać śpiewu słowika".

Nadzwyczaj interesująca jest przemowa delegata Związku Robotników Polskich. Przypomina on obecnym historję ruchu organizacyjnego polskiego wychodźtwa zarobkowego we Francji.

W pierwszych miesiącach po przybyciu do Francji wychodźtwo stanowiło masę rozbitą, niesforną i kłótliwą. Różnice dzielnicowe ujawniły się z wielką siłą, wywołując nieprzyjemne tarcia i spory. Wnet jednakże zrodził się żywiołowy ruch organizacyjny; samorzutnie tworzyć się zaczęły wszędzie zrzeszenia lokalne, które następnie łączyły się w komitetach towarzystw miejscowych, stanowiących dotychczas najwyższą instancję życia społecznego w poszczególnych osadach. Towarzystwa tego samego typu potworzyły z czasem organizacje centralne.

Obecnie na terenie Francji pracuje pięć takich Związków: poznane wyżej Związki towarzystw kościelnych, kół dramatycznych, towarzystw śpiewaczych, Sokół i wreszcie Związek Robotników Polskich. Ten ostatni zajmuje się specjalnie interesami zawodowemi robotników i zorganizował w tym celu wzajemną pomoc, biura porad prawnych, fundusz wsparć itp. Ostatnio Związki centralne wyłoniły Komitet Wykonawczy najwyższą władzę wychodźtwa, do którego każdy Związek wysyła jednego delegata.

Organizacje wchodzące w skład Związków liczą już około 50.000 członków. Dalszym etapem w rozwoju organizacji wychodźtwa są kooperatywy spożywcze, które obecnie powstają w większych środowiskach ciesząc się poparciem wielkiem robotników.

Pracę organizacyjną wychodźtwa wspomaga wydatnie prasa miejscowa. Poza wymienionemi już czasopismami wychodzą w Paryżu „Polonja", „Życie Polskie" i „Ognisko", w Lews „Narodowiec", Związek Robotników Polskich wydaje w Lille dziennik „Wiarus Polski" i dwutygodnik „Praca".

Udział robotników polskich w syndykatach francuskich, zrazu znaczny, maleje szybko w miarę rozwoju organizacji własnych. Główną przeszkodą w dotychczasowej pracy organizacji polskich, prócz braku środków, była wytężona akcja komunistyczna, która jednakże w ostatnich miesiącach prawie zupełnie zbankrutowała.

Jest już ciemno, gdy ostatni mówca schodzi z zaimprezowanej scenki. Muzyka gra skocznego krakowiaka. Rozpoczynają się tańce.

H. Rudnicki.

—X—

Na widowni.

FUSZERKA.

Czytam i własnym oczom nie wierzę. A jednak — oficjalny komunikat głosi wyraźnie: „Otwarcie kursu dla nauczycieli białoruskich w... Bydgoszczy!"

Fatalna gospodarka rządowa na Kresach poderwała doszczętnie zaufanie ludności miejscowej dla państwa, poniżyła autorytet i powagę Rzeczypospolitej i wywołała na rubieżach wschodnich macedońskie wprost stosunki. Przez pięć lat niedbalstwo i indolencja władz centralnych, chwiejność, słabość, brak wszelkiego programu i nieudolność zmieniających się często kierowników polityki wewnętrznej, inercja Sejmu i nadużycia „dygnitarzy" miejscowych, prześcigały się formalnie w burzeniu sympatji, z jaką zwracała się ludność białoruska do Polski w chwili oswobodzenia jej ze szponów bolszewickich. Wszędzie siano nieufność, tolerowano bezkarnie zbrodnie, wołających zaś o pomoc zrozpaczonych mieszkańców, miast ukrócić bezprawia, zasypywano stosami bezużytecznych, częstokroć sprzecznych, rozporządzeń i okólników, otwierając im oczy na bezhołowie, panujące w Warszawie. Dzieła zniszczenia polskiej idei państwowej dokonano gruntownie. Trzeba było dopiero nieustającej łuny płonących folwarków, powtarzających się codzień niemal „wypraw" band zbójeckich, kilkakrotnych napadów na powiatowe nawet miasteczka, by wywołać w rządowych sferach pożądaną reakcję i — zrozumienie konieczności rewizji stosunku państwa do Kresów Wschodnich.

Lepiej późno, jak nigdy. Społeczeństwo przyjęło też z najwyższem zadowoleniem zapowiedź sanacji stosunków na Białorusi. Z uznaniem powitano zwłaszcza powołanie wytrawnego polityka p. Thuguta, na kierownika akcji ratowniczej Program, przedstawiony przez wicepremjera dawał nareszcie rękojmię, że sprawa weźmie należyty obrót. Nawet powolny Sejm otrząsnął się wreszcie z letargu i uchwalił mądrą ustawę o uprawnieniach językowych.

Jedną z najdonioślejszych reform było wprowadzenie szkół utrakwistycznych. Postąpiono bardzo słusznie. Białorusini mają niezaprzeczalne prawo do pielęgnowania swego języka i kultury i kształcenia swej młodzieży w jej duchu. W tem pomóc im należy w imię liberalnej tradycji narodu polskiego.

Dla szkół utrakwistycznych potrzeba białoruskich nauczycieli. Nie ma ich w dostateczne liczbie, Trzeba więc otworzyć odpowiednie kursy. Dotąd wszystko w porządku. Dlaczego jednak otwiera się je nie na miejscu, lub ewent. w stolicy lecz akurat w Bydgoszczy? Pomysł godny prawdziwie osławionych referentów z domowem wykształceniem.

Bydgoszcz, miasto nowe, bez specjalnych tradycji, silnie zgermanizowane, świecące kulturą niemiecką na każdym kroku najmniej się nadaje na miejsce kształcenia kandydatów białoruskich w duchu polskim. Jakiego bowiem wyobrażenia o Polsce i jej kulturze nabrać może przyszły wychowawca dzieci białoruskich, widząc jedynie potężne ślady wiekowego panowania pruskiego. Jedno jest tylko pewne — irydenta niemiecka nie omieszka zaopiekować się odpowiednio przedstawicielami „mniejszości słowiańskiej". Jak można robić coś podobnego.

Mówią, że brak pomieszczenia w Wilnie i innych miastach kresowych. Nieprawda. Jak się dowiaduję kurator okręgu wileńskiego (który dowiedział się ostatnio o niedorzecznej decyzji) osobiście przybył do Warszawy z protestem i żądaniem otwarcia kursów dla białoruskich nauczycieli, częściowo w Wilnie, częściowo w Warszawie.

Czas jeszcze naprawić fatalną fuszerkę. Spodziewać się należy, że p. Thugut bezwłocznie rzuci do kosza głupi pomysł swych niefortunnych pomocników.

Obywatel.

ODCZYTY MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa, 16 stycznia. (Tel. wł.) (Wł. D.) W poniedziałek 19 bm. wygłosi marszałek Piłsudski w sali Tow. higienicznego odczyt p. t. „Dowodzenia taktyczne", zaś w następny poniedziałek 26 bm. dalszy ciąg odczytu „O dowodzeniu większemi jednostkami". Zapowiedź odczytów wywołała w stolicy wielkie zainteresowanie.

—oxo—

Warunki emigracji polskiej do Brazylji.

(Od naszego współpracownika.)

Kurytyba, w grudniu 1924.

Nadchodzą z Warszawy wiadomości upewniające, iż „niedługo rozpocznie się wzmożony ruch emigracyjny do Brazylji". Warto tedy rzucić okiem krytycznem na te stosunki, jakie imigranta polskiego w chwili obecnej w Brazylji czekają — aby się ewent. do okoliczności dopasować i starych błędów nie powtarzać. Pewne światło na te obecne stosunki imigracyjne rzucą także głosy z pośród osiadłej już tutaj emigracji.

Stwierdzić przedewszystkiem należy, że rząd brazylijski odnosi się obecnie do imigracji w sposób negatywny. Nie daje ani przejazdów darmo, jak to było przed wojną, ani też nie zakłada kolonji na większą skalę. Imigracji rolniczej przeciwnym nie jest, ale pozostawia ją inicjatywie prywatnej.

Nowi przybysze na własny koszt, jeżeli zechcą korzystać z kolonji rządowych, będą mieli do wyboru tylko kilkanaście kolonji, nawpół już zaludnionych, wymierzonych po większej części jeszcze przed wojną — i rozrzuconych po różnych stanach Brazylji środkowej i południowej. Gdyby owe kolonje były odpowiadały warunkom byłyby już dawno zasiedlone przez imigrację wewnętrzną lub niemiecki napływ powojenny.

W samej Paranie są tylko dwie kolonje rządowe o kilkaset wolnych działkach ziemi, częściowo już wymierzonych — lecz bez domów i dróg, a to: Cruz Machado nad rzeką Iguasu i Candido de Abreu nad rzeką Ivahy. Działka ziemi o 25 ha kosztuje około 200 złotych. Cruz Machado ma straszną przeszłość, jako cmentarzysko imigracji lubelsko-siedleckiej w latach 1911—13, ziemie bardzo liche. Jest to do dziś najbiedniejsza polska kolonia. Powojenni imigranci niemieccy wszyscy stamtąd uciekli. Candido de Abreu ma ziemie lepsze — lecz znajduje się w odległości 200 kilometrów od kolei. Kto tam osiędzie, musi liczyć z góry na to, że najcięższą pracą na życie nie zarobi, bo jego produkty rolne będą bez wartości — a przedmioty importu, jak nafta, sól, zapałki i t. d. za wysokie w cenach, i że będzie zmuszony zostawić rodzinę w szałasie, a sam udać się do roboty przy kolei lub w miastach, aby na swoje i rodziny wyżycie zarobić. Od takiej reguły nie było zgoła wyjątków w wszystkich oddalonych, leśnych kolonjach, jak Opucarana, Sen, Correia, Guarany.

Jeżeli miałoby się zdarzyć, iż w ciągu pół roku przybędzie 500 rodzin do Parany, to wielka część nie dostanie działek odrazu, ale będzie musiała na ich odmierzenie czekać całymi miesiącami w ciasnych szałasach rządowych. Rząd nie posiada środków na intensywne prowadzenie kolonizacji. Co znaczy to północne „szałasowanie", mogą poświadczyć setki grolów w Cruz Machado oraz nieliczni już świadkowie zakładania „Nowej Polonji" pod Kurytybą, gdy w obozie wyczekujących pojawiła się febra żółta i tyfus.

Kolonizacja prywatna jest o wiele bardziej pojemną od rządowej. Można tą drogą osiąść niedaleko kolei lub miast — nie może ona wszakże wchodzić w rachubę przy emigracji polskiej, ponieważ ziemia jest o wiele wyższa w cenie, trzeba natomiast dać połowę ceny kupna, a resztę za 2—3 lata. Chłop polski z pieniędzmi nie przyjedzie i na kolonizację prywatną liczyć zgoła nie może.

W ostatnich tygodniach, pod wpływem wiadomości z Warszawy (może nawet przy porozumieniu się z odnośnymi polskimi czynnikami) pewne grono Polaków w Kurytybie krząta się około założenia polskiej spółki kolonizacyjnej. Ponieważ wszakże Kolonja tut. jest w ogólności uboga, spółka owa, dla braku kapitału, popełnia na wstępie błąd zasadniczy: pertraktuje o ziemię dla parcelacji między prywatnych imigrantów, w odległości koło 300 klm. od kolei! Spółką kierują lekarze i kupcy, którzy bytowanie kolonisty nie znają, tem tylko można ich błąd tłumaczyć, oraz okolicznością, że hektar owej ziemi kupi spółka tylko za 5 złotych w przybliżeniu. Rzeczony olbrzymi teren leży pod samym zwrotnikiem, w północnej Paranie, klimacie gorącym, niezdrowym. Masowa imigracja w tak odległe strony, miała już swe dzieje 70 lat temu w kolonji francuskiej Tereza (w środkowej Paranji), ani śladu po niej nie zostało.

Interesem dla osiadłej tu imigracji polskiej jest bezwątpienia nowy przypływ. Wzmocni on narodowo siły miejscowe, a równocześnie wzbogaci kraj pod względem gospodarczym. Ceny ziemi pójdą w górę, wielu na tę okazję czeka. Rzecz wszakże znamienna i uwagi godna, że większość opinji, wbrew własnemu interesowi, opowiada się przeciw nowemu napływowi masowemu. Decydują tu własne przeżycia i solidarność ludowa: „Dość, co myśmy przecierpieli — nie chcemy widzieć braci naszych w podobnem położeniu".

Za ostrożnością w przeprowadzeniu nowych kompanji emigracyjnych do Brazylji opowiada się większość tut. ugrupowań polskich, m. in. wszystkie trzy polskie pisma w Kurytybie, oba zgromadzenia księży polskich, misjonarze i werliści, ugrupowania radykalne, zbliżone do „lewicy" w Polsce i t. d. Za imigracją opowiadają się bezwzględnie jedni tylko kupcy i przedsiębiorcy polscy, nie posiadający dotychczas wyraźnego własnego ugrupowania społecznego. Oni to liczą przedewszstkiem na zyski w nowej imigracji i planują spółki kolonizacyjne.

Wymownym dowodem stanowiska olbrzymiej większości tut. osadnictwa wobec nowej masowej imigracji polskiej był wiec polski w Kurytybie, odbyty dnia 19 października 1924. Ani jeden mówca nie opowiedział się za nową imigracją, wielu natomiast stwierdzało, że gdyby tylko reforma rolna w Polsce była przeprowadzona, to bylibyśmy świadkami reemigracji z Brazylji do Polski. Przyjęta rezolucja domaga się od rządu polskiego, aby ukrócił nagonkę za emigracją do Brazylji.

Nadeszły także wiadomości z Warszawy, iż dyrektor Urzędu emigr. p. Gawroński, po powrocie z Brazylji o widokach dla tut. imigracji polskiej wyraża się nader dodatnio. Jest nam tu niewiadomem, na czem on opiera swą opinję. Był w Paranie 2 tygodnie, widział ją z pociągu i automobilu. Gdy był w Kurytybie, wybrała się do niego delegacja koła „Wyzwolenia". Zdaje się, że to byli jedyni przedstawiciele kolonistów i robotników, z którymi p. Gawroński się tutaj widział. Konsul p. Miszke zaręczał po jego wyjeździe, iż p. Gawroński skieruje tu nie chłopów, lecz szlachtę —, i opinję uspokoił.

Na zakończenie warto dodać wyjątek z rezolucji wiecu Kurytybskiego, żądający od rządu polskiego, aby przed wyrażeniem „placet" na emigrację polską do Brazylji miał w ręku umowę emigr. z Brazylją, gwarantującą przychodźcy polskiemu opiekę i pomoc. Jeżeli rząd brazylijski umowy takiej podpisać nie zechce, to niech szuka gdzieindziej materjału na zaludnienie puszcz.

Osadnik.

Z prasy sowieckiej.

Co jeszcze napisał „Marko Poło".

Artykuł o Polsce, zamieszczony w „Izwiestjach" z dnia 6 bm. a podpisany pseudonimem „Marko Poło", obiegł całą naszą prasę. PAT. streścił go dobrze, opuścił jednak miejsce, które należałoby wyjaśnić i sprawdzić:

Ustęp ten brzmi:

„Nie można być równocześnie i zimnym i gorącym. Kiedy nasz dawny znajomy p. Knoll, który zasłynął w swoim moskiewskim okresie z tego, że zupełnie przekręcał stawiane mu w Moskwie propozycje i donosił rządowi swemu rzeczy djametralnie przeciwne, aniżeli te, które mu się mówiło — prowadzi obecnie w Turcji zajadłą kampanję i aby zepsuć stosunki rosyjsko-tureckie, opowiada tureckim ministrom (? — pytajnik nasz) kłamstwa o rzekomych powstaniach w czerwonej armii itd. — jestto wroga polityka przeciw SSSR. My bardzo, bardzo pragniemy, aby i z naszej strony i z polskiej strony polityka szła po linji przyjaźni. Jednakże w tym wypadku niech będzie już koniec z polityką wrogą. Niech p. Skrzyński wybierze jedną z tych dwóch polityk".

Oczywiście żaden z Polaków nie weźmie p. Knollowi za złe, że psuje stosunki między sowietami a Turcją, o ile to leży w naszym interesie, ale w żadnym wypadku nie można go posądzać o okłamywanie własnego rządu. I właśnie należałoby wyjaśnić i zbadać to rzekome przekręcanie propozycji sowieckich i posyłanie djametralnie przeciwnych raportów. Zarzut sowiecki jest ciężki i rząd polski powinien był stanąć w obronie swego dawnego reprezentanta w Moskwie. Ustępu tego prasa zagraniczna nie wykreśli, jak to uczynił PAT., owszem wyzyska na naszą szkodę.

I. K.

Komisja na „Czartowskiej skale".

We czwartek wczesnym rankiem wyruszyła ze Lwowa do Lesienic komisja celem wydania od powiednich zarządzeń dla ochronienia przed zagładą pięknego zabytku, jakim jest w lesie lesienickim „Czartowska skała". Jak już donosiliśmy przed kilku dniami, odpadł od skały olbrzymi blok kamienny, a ściana skalna w tem miejscu jest tak silnie zagrożona, że grozi rozsypanie się całego bloku. Pociągnęłoby to za sobą zniszczenie sąsiedniego, wyższego bloku z pamiątkowym krzyżem „3 Maja" na szczycie.

Sprawą ochrony „Czartowskiej skały" zainteresował się żywo konserwator przy Województwie lwowskiem dr. Piotrowski, który zaraz po wypadku udał się na miejsce w towarzystwie radcy Magistratu inż. Diesla, a następnie, po konferencji z ksienią konwentu PP. Benedyktynek łać., jako właścicielkami lasu i skały, zarządził komisję, w której obok dwu wyżej wymienionych wziął udział st. radca Województwa inż. Romanowski. Ze strony konwentu byli obecni dyr. Jan Chęciński i leśniczy p. Zahaczewski, a nadto prezes Stow. „Gwiazda", które, jak wiadomo, wmurowało na skale krzyż i tablicę pamiątkowe.

Przepiękna, wiosenna pogoda towarzyszyła oględzinom komisyjnym, które trwały około trzy godziny. Stwierdzono, że nietylko od południowo-wschodniej strony grozi niebezpieczeństwo, ale także w dalszym kompleksie skały usunął się kawał bloku od południowej strony, a najbardziej jest też zagrożona skała od zachodniej strony. Koniecznym jest rzeczą podmurowanie usuwających się ścian kamiennych blokami kamienno-betonowemi, które będzie można utrwalić jeszcze przez sypanie kopców pod ścianami skały. Koszt tych robót, w przypuszczeniu, wynieść może około 10.000 zł. Konserwator dr. Piotrowski postanowił bezwarunkowo uratować ów piękny zabytek od zagłady, wydał zarządzenia, aby bezwarunkowo nie niszczono rozrzuconych na polanie „Czartowskiej skały" dużych bloków skalnych i zachować charakter dotychczasowy miłego ustronia boru lesienickiego. Inżynierowie Romanowski i Diesl wydali też swoją fachową opinję co do dalszej akcji.

Podkreślić należy z uznaniem, że ksienia konwentu PP. Benedyktynek oświadczyła gotowość pokrycia pewnej części kosztów zabezpieczenia „Czartowskiej skały". Obecnie jednak konwent jest w bardzo trudnych warunkach matejalnych. Będzie więc musiał przystąpić do eksploatacji kamienia na sprzedaż i z tego pokryć wspomniane wyżej koszta. Komisja wyznaczyła wczoraj miejsce, z którego wydobywać można kamień, jest ono znacznie oddalone od „Czartowskiej skały". Nadmienić należy, że prawie cała góra lasu lesienickiego obfituje w kamień i piasek.

Po wczorajszych oględzinach komisyjnych mogą mieć miłośnicy „Czartowskiej skały" nadzieję że zabytek ten będzie zachowany. Będą jednak musieli i owi miłośnicy przyczynić się w jakiś sposób do urzeczywistnienia zamierzonego celu. Roboty około reperacji ścian „Czartowskiej skały" mają się rozpocząć w lecie b. roku.

A. L.

Nowa fala drożyzny.

Podrożenie lekarstw.

Minister skarbu rozporządzeniem o unormowaniu cen spirytusu określił najwyższą cenę na spirytus użyty na cele lecznicze i naukowe na 730 złotych za hektolitr podczas gdy cena za spirytus do wyrobu wódek wynosi 567 do 644 zł., za spirytus do wyrobu pachnideł i kosmetyków na 200 zł. a do celów przemysłowych i do masowej fabrykacji środków leczniczych na 165 zł. Niezrozumiałem jest, dlaczego minister. skarbu oznaczyło najwyższą cenę spirytusu dla aptek i na cele naukowe, podwyższając cenę dotychczasową o 50 prc. i ustanawiając cenę o 10 do 60 prc. niższa za spirytus do wyrobu wódek, pachnideł i kosmetyków. Oznacza to pokrzywdzenie szerokich mas ludności, która w ciężkiej potrzebie nabywać musi środki lecznicze.

—oxo—

Zgon zasłużonego urzędnika-obywatela.

Wczoraj w południe liczna rzesza pracowników państwowych wraz z rodzinami odprowadziła na miejsce wiecznego spoczynku, zmarłego we Lwowie dnia 13 bm. śp. Błażeja Poteńckiego, starszego radcę rach i naczelnika wydziału rachunkowego Zarządu okręgowego lasów państwowych, znanego w szerokich kołach obywatelskich naszego miasta.

Zmarły osierocił żonę, syna lekarza i córkę słuchaczkę Uniwersytetu, drugiego zaś syna stracił w swoim czasie podczas obrony Lwowa przed najazdem bolszewików.

Błażej Potencki spędził życie swoje pięknie i pozostawił po sobie niezatartą pamięć. Odznaczał się prawością charakteru i wysoko pojętem poczuciem solidarności koleżeńskiej a jako przełożony wobec swych podwładnych, niezwykłym taktem i wyrozumiałością, cenił nadewszystko pracę i wszczepiał w nich poczucie obowiązków.

Cześć pamięci tak zasłużonego urzędnika i obywatela!

Z garnizonu lwowskiego.

ODCZYT GEN. MALCZEWSKIEGO.

Na temat samowystarczalności naszego narodu wygłosił onegdaj gen. Malczewski w sali Ogniska oficerskiego zajmujący odczyt, w którym poruszył szereg aktualnych i pięknych spraw w tej dziedzinie. zaznaczając, że samowystarczalność Państwa i całego społeczeństwa w czasie pokoju i w razie zupełnego odcięcia skutkiem kilkuletniej wojny, należy przewidzieć i w najkrótszym czasie osiągnąć. Głównie należy myśleć o pomieszczeniu, wyżywieniu i ubraniu całego narodu, o nabycie narzędzi i maszyn dla rolnictwa, rzemiosł i przemysłu, o przygotowaniu broni, amunicji i całego wyekwipowania wojska. Na wzór innych narodów winniśmy zorganizować „Radę Obrony Państwa". Należy dążyć do zastąpienia siły ludzkiej i zwierzęcej przy wszelkiej pracy popędem mechanicznym i maszynami, przygotować środki zwalczania i niszczenia wroga również zapomocą maszyn i wszelkich środków technicznych. Należy wyrabiać w narodzie zdrowie fizczne, wysoką wartość moralną i dążyć do zwartości jednolitej organizacji i ogólnego wykształcenia. W ciągłej pracy pokojowej tak jak i podczas wojny należy wykorzystywać wszelaką broń: ostrze piór naszych i kul..

Standaryzacja we wszelkich kierunkach naszej wytwórczości i ujednostajnienie bieżących typów handlu, oraz aparatu bojowego winna przy masowej produkcji obniżyć cenę artykułów. W wojsku winno w uzbrojeniu i w wyekwipowaniu nastąpić jak najdalej idące ujednostajnienie i największe uproszczenie organizacyjne, przedewszystkiem co do broni i amunicji. Unifikacja taka nie jest łatwe, będzie ona nawet kosztowna przy jednorazowem przeprowadzeniu w wojsku, ale w skutkach stale obniży budżet na przyszłość. Wielkie trudności powstaną również przy przełamaniu wrodzonego każdemu po trochę lenistwa. Dla tych wszystkich zamierzeń jest podstawą pracy ścisła ewidencja statystyki, przedewszystkiem krajowej, ale i światowej wszelkich surowców. fabrykatów i potrzeb.

Wskutek możliwości odcięcia, czy utrudnienia dowozu z zewnątrz przy dłuższej, kilkuletniej wojnie obronnej, prowadzonej dla zabezpieczenia potrzeb życiowych całości narodu lub jego honoru, musimy się przygotować, aby całe Państwo zaopatrzyć we wszystkie jego potrzeby i zorganizować wszystkie warstaty pracy.

W dalszym ciągu podał prelegent szereg dat statystycznych, dotyczących własnych surowców i fabryk, oraz daty statystyczne co do wojny światowej i obronnej wojny polskiej. Zakończył zaś uwagą o moralnem i praktycznem znaczeniu armji dla Państwa i dla utrzymania ładu spokoju i porządku wewnątrz naszych granic. Tłumnie zebrani słuchacze podziękowali szan. prelegentowi hucznymi oklaskami za znakomita prelekcję.

NOWY PODZIAŁ LASÓW PAŃSTWOWYCH NA DYREKCJE.

Warszawa, 16 stycznia. W wykonaniu paragr. 6 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 30 grudnia 1924 o organizacji i administracji lasów państwowych, Rada ministrów uchwaliła nowy podział lasów państwowych na dyrekcje. (Pat.)

P. ARTUR ŚLIWIŃSKI KANDYDATEM NA MINISTRA OŚWIATY.

Warszawa, 16 stycznia. Wczoraj w sejmie odbyło się zebranie przedstawicieli lewicy w sprawie obsadzenia teki min. oświaty. Kandydatem na to stanowisko jest p. Artur Śliwiński. P. Rudziński w rozmowie z premierem Grabskim podkreślił niemożliwość utrzymania wakansu teki min. oświaty. Premier zastrzegł sobie czas do namysłu. (AW.)

Krzyczące niesprawiedliwości.

Dwie miary.

Codziennie patrzę na dwie jedenastoletnie dziewczynki-sieroty, Kazię Cz. i Marysię S. Ojciec Kazi, Kazimierz, miał średnie wykształcenie, był urzędnikiem pocztowym, po 11 latach służby, z płacą miesięczną 240 K austrjackich. Ojciec Marysi Onufry, był analfabetą, zarobnikiem dziennym i zarabiał miesięcznie 30 K. W 1914 r. poszli na wielką wojnę. Kazimierz zginął w jesieni 1914 roku na froncie, Onufry umarł w szpitalu, gdyż chorowity, nie mógł znieść forsownych marszów. Obie dziewczynki-jedynaczki zostały sierotami.

Kazia Cz. otrzymuje miesięcznej renty 9 zł., Marysia S. miesięcznie 18 zł. 50 gr. Dlaczego tak jest. nie wolno o tem myśleć. Tak pewnie sprawiedliwie.

Ile razy jednak zachęcam dzieci do kształcenia się, ile razy przedstawiam dzieciom, że każdy obywatel tem więcej Ojczyźnie swej zasłużyć się może. im większe posiada wykształcenie, unikam oczu Kazi, bo się boję, abym w jej główce nie wzbudził myśli, i nie wyczytał w spojrzeniu: „albo mój tatuś gorzej służył ojczyźnie, albo ponoszę karę za to, że ojciec mój był wykształcony, gdyż jestem traktowaną inaczej jak Marysia".

Unikam w czasie tych lekcji podnoszenia oczu ponad dzieci z obawy, abym nie zobaczył w kącie powały djabła-chochlika z uśmiechem szyderczym i nie zobaczył jego kiwania głową z politowaniem ku mnie. że ucząc tak, albo nie wierzę w to czego uczę, albo jestem starym idjotą, wychowanym kiedyś bardzo dawno.

Nauczyciel.

Z sali koncertowej.

Koncerty p. Feliksa Eylego i barytonisty Konstantyna Kniaginina.

Każdy występ p. F. Eylego jest nowym dowodem jego nieustannej pracy i jego artystycznych dążeń. Technika skrzypcowa, postawiona na pięknym poziomie, nie służy wyłącznie za cel lecz jest posłusznem narzędziem należytego wyrażania formy i treści utworów. P. F. Eyle z wrodzoną muzykalnością wnika w ducha i styl kompozycji, kantylena jego ma dużo wyrazu i uczucia. Obfity program mieścił prócz mniejszych kompozycji („Melodja" Czajkowskiego i poetyczny „Romance" Szymanowskiego) aż dwa koncerty: Vieuxtempsa d-moll i Glazunowa op. 82 oraz Sonatę a-moll R. Schumanna.

Trudna i niewdzięczna partja fortepianowa spoczywała w niezawodnych rękach pani Heleny Ottawowej, która wywiązała się ze swego zadania jak zwykle doskonale.

Niedzielny koncert zapoznał nas z byłym śpiewakiem carskiej opery K. Kniagininem. Program zapowiadający wyłącznie utwory wokalne Greczaninowa, uległ przy wykonaniu częściowej zmianie. Usłyszeliśmy również utwory Rachmaninowa, Dargomyżskiego i stary romans Totowa. Na podstawie niedzielnego występu trudno osądzić w zupełności wszystkie przymioty artysty. Śpiewak posiada głos barytonowy, brzmiący najwydatniej w średnicy; dolne tony posiadają mniej blasku i brzmienia, górne zdradzają pewien wysiłek Dykcja dobra, frazowanie muzyczne staranne. Interesująca jest jego ożywiona mimika, szczególnie w pieśniach humorystycznych. Subtelny akompaniament Dr. E. Steinbergera zasługuje ze wszech miar na pochwałę.

Dr. A. Sołtys.

Przebieg zimy w Danji w br. jest niezwykle łagodny. Zakwitają tam fiołki a drzewa wypuszczają pąki. Pastwiska pokryły się stadami bydła — jak na wiosnę.

—oxo—

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Antoniego p.; gr. kat. Sobor 70 Ap. **Jutro** rz. kat. 2 po 3 Kr.; gr. kat. N. po Bohoj. **Wschód słońca** 7·10; zachód 3·45.

Teatr Wielki.

Sobota o 3·30 „Betlem polskie" — wiecz. „Prorok" Niedziela o 3·30 pop. „Lampa Alladyna" — wieczór „Salome" — występ Zamorskiej.

Poniedziałek wyjątkowo o godz. 6 pop. przedstawienie dla dzieci „Kopciuszek".

Wtorek „Lakme" — występ Zamorskiej.

Teatr Mały.

Sobota, niedziela, poniedziałek, wtorek „Świt, dzień i noc".

Teatr Nowości.

Sobota, niedziela, poniedziałek „Hrabina Marica". Wtorek „Szampańskie kobietki" (50 prc. zniżki — abonament ważny).

Repertuar „Młodej Scenki".

Niedziela 18. bm. „Dla szczęścia".

Teatr Bagatela.

„Zielony kakadu".

Kinoteatry:

„LEW": „Ze świata podniet i obłędu".
„APOLLO" „Koenigsmark".
„Kopernik i Marysieńka". „Quo vadis". II. serja.
„CHIMERA". „Lawina", dramat 7 akt.
„PASAŻ": „Powrót Tarzana do dżungli".
„FATAMORGANA". „Młodość zwycięża".
„SZTUKA": „Tajemniczy potwór"

—oxo—

Ze Lwowa.

— **Jubileusz Okornickiego.** Jak łatwo można było przewidzieć, jubileusz tego nadzwyczaj sympatycznego artysty spotkał się z gorącem przyjęciem nie tylko w sferach teatralnych, ale wśród publiczności. Niemal cały Lwów teatralny wybiera się we czwartek, aby wziąć udział w tem miłem święcie teatralnem. Wieczór ten też zapowiada się świetnie, gdyż w farsie Bissona „Pan Dyrektor" ujrzymy prócz jubilata najlepsze siły dramatu. Reżyseruje dyr. Czarnowski.

— **Prośba o spokój w czasie przedstawienia.** Utarł się brzydki zwyczaj, zwłaszcza w Teatrze Małym, że publiczność stale spaźnia się na przedstawienia. Obecnie w tym teatrze grana jest jak wiadomo bardzo subtelna sztuka „Świt, dzień i noc". Spaźnianie się, szmery, szukanie miejsc już w czasie akcji na scenie rozprasza nastrój i w wysokim stopniu psuje najsubtelniejsze momenty. Dyrekcja prosi przeto o punktualne jawienie się i zaznacza, że z chwilą podniesienia kurtyny drzwi na widowni będą bezwarunkowo zamknięte.

— **Przed Balem Prasy.** Pierwsze posiedzenie Komitetu Pań Balu Prasy odbędzie się we wtorek 20 bm. o godz. 5 popoł. w salach prezydenta miasta w Ratuszu. Zapraszają na to posiedzenie Panie: Wojewodzina Garapichowa, Prezydentowa Neumanowa i prezesowa Laskownicka.

— **Srebrne jedno-złotówki.** W mennicy państwowej odbywa się obecnie sprawdzanie nadesłego z Paryża I-szego transportu monet srebrnych 1-złotowych. 1-złotówki srebrne łącznie z nowym transportem 2-złotówek zaczną wpływać do obiegu w 2-giej połowie bm. w większej zaś ilości puszczone będą w obieg przy wypłacie lutowej pensji urzędnikom.

— **Wystawa Kossakowska.** Zarząd muzeum im. XX. Lubomirskich w Zakładzie narodowym im. Ossolińskich donosi, że wystawa Kossakowska, która spotkała się z tak wielkim uznaniem ze strony zwiedzających, otwarta będzie tylko do 2 lutego br. Wystawa, która obok kilku znanych dzieł J. Kossaka zgromadziła dużą ilość drobnych szkiców i prac, pochodzących ze zbiorów prywatnych, dla szerszej publiczności niedostępnych, daje poznać wielkiego artystę ze strony najmniej znanej, to też mimo swych stosunkowo niewielkich rozmiarów, zasługuje ze wszech miar na zwiedzenie. Wystawa otwarta codziennie od godziny 10-2 popołudniu, w niedzielę i święta od 11-2, do jej zwiedzenia uprawnia bilet wstępu do Muzeum.

— **Napad rabunkowy na Drodze Wuleckiej.** Dziś o godz. 2 rano jechał drogą Wulecką biedny woźnica na małym wózku. Z pobliskich wzgórz wypadło dwóch bandytów, obili woźnicę, zrabowali mu 10 zł. i uciekli. Może IV. Komisarjat zainteresuje się bezpieczeństwem w tej okolicy.

— **Potrącona przez tramwaj.** Tym razem przez „6" nr. 44 została potrącona na ul. Sykstuskiej Ada Ruda i ciężko się potłukła. Karetką pogotowia rat. odwieziono ją do domu przy ul. Słonecznej. ?

— **Emerytowany syn Marsa — dwużeńcem.** Bramy aresztów polic. zamknęły się wczoraj za Józefem Smolińskim, emerytowanym sierżantem, który mimo podeszłego wieku, zapragnął być szczęśliwym małżonkiem aż dwu niewiast, co niezbicie wykazały księgi Urzędu parafialnego św. Elżbiety.

Różne wiadomości.

— **Przywóz i wywóz z Polski.** W ciągu 10 mies. r. 1924 wynosił nasz import 1,155 129.000 zł. a eksport 1,004.840.000 zł.

— **W Łodzi spalił się onegdaj od choinki** drzew. pozostawione bez opieki a to 5-cio letni Wacław i 3 letni Henryk Korzecki korzystając z tego, że matka wyszła do miasta i zamknęła mieszkanie, dzieci urządzić postanowiły sobie choinkę. Powstał pożar a pogotowie stwierdziło zgon młodszego chłopca a starszego odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

— **Aresztowanie dyrektora banku warszawskiego.** W Warszawie uwieziono 14 b. m. wicedyrektora Powszechnego Banku Przemysłowego Louisa Urfartera i kierownika oddziału dewizowego Maur. Kaufmana, którzy w 5 listach poleconych do firmy Zylberfeld w Rydze wysłali z banku 21 000 dolarów, nie otrzymawszy zezwolenia na wywóz walut zagranicę. Nadużycia te wykryto tylko dzięki przypadkowi na początku, podczas poszukiwania zaginionego listu pieniężnego wysunęła się paczka, zawierająca dolary z rąk urzędnika i padając na podłogę, pękła. Głównym akcjonarjuszem Powsz. Banku Przemysłowego są bracia Zylberfeldowie.

— **Ceny towarów konfekcyjnych obniżone o 40 proc.** Na podstawie porozumienia wzajemnego stokilkadziesiąt najpoważniejszych firm konfekcyjnych w Warszawie obniżyło ceny towarów o około 40 proc. We Lwowie nic niestety nie słychać dotychczas o takiej obniżce.

— **Za przemytnictwo towarów tekstylnych** z zagranicy do Krakowa aresztowano w Krakowie czterech kupców żydowskich, u których znaleziono podczas rewizji większą ilość towarów nie oclonych.

— **Tajne fabryki sacharyny** wykryto w Krakowie. Aresztowano tam znanego fałszerza sacharyny Weinsteina, u którego podczas rewizji skonfiskowano wielką ilość sacharyny.

— **Liczba bezrobotnych w Anglii** wynosiła 5 bm. 1,307.800 osób.

—x—

— **Chór Drukarzy Lwowskich** odśpiewa kolędy w niedzielę dnia 18 stycznia 1925 w kościele Archikatedralnym o godz. 12 w południe.

—oxo—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

WPan Franciszek G. w W. Dziękujemy za pamięć. Chętnie skorzystamy.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicz. Politechniki Lwowsk.

16. stycznia	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie pow.	744·9 mm	746·7 mm	748·3 mm
Temperatura	+ 1·2°C	+ 1·4°C	+ 0·6°C
Kierunek wiatru	WSW	W	WSW
Prędk. wiatr.	25	19	14

Temperatura najwyższa + 2·9, najniższa — 0·2.
Godziny według południka lwowskiego.
Uwaga: przeważnie pochmurno.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Niedzielne wykłady hygieniczne.** W niedzielę dnia 18 bm. o godz. 11 przedpoł. w sali teatru świetlnego „Kopernik" wykład prof. dr. Steusinga p. t. „O dezinfekcji i dezinsekcji. Z pokazem licznych przeźroczy.

— **Niedzielny występ Zamorskiej w „Salome".** Artystka rozpoczyna swoje występy u nas w niedzielę. „Salome" Zamorskiej, to kreacja pod każdym względem ciekawa, na którą składają się ładny głos artystki, jej świetna gra i urocza postać. Prócz Zamorskiej biorą udział w przedstawieniu wszystkie artystki i artyści, którzy występowali na premierze.

— **„Kopciuszek".** Reżyser Okornicki codziennie odbywa próby z tego widowiska fantastycznego, w którem bierze udział kilkadziesiąt osób. Obrazów będzie 8 a mianowicie: 1) Kopciuszek, 2) Baba dziwo, 3) Na dworze króla cwłoczka, 4) Bal w kuchni, 5) i 6) Szklany trzewiczek, 7) i 8) Próbują trzewiczek. W widowisku tem bierze również udział cały nasz balet pod kierunkiem baletmistrza Faliszewskiego. Przedstawienia „Kopciuszka" rozpoczynać się będą punktualnie o godz. 6 popoł.

— **„Hrabina Marica".** Po przerwie wraca znowu na afisz Teatru Nowości ta piękna, interesująca operetka z Miłowską, Rapacką, Kuligowskim i Tatrzańskim.

— **Tradycyjny bal artystów dramatu teatrów miejskich we Lwowie.** Zapowiadany od dłuższego czasu bal artystów dramatu odbędzie się w dniu dzisiejszym, w sobotę, w bogato przystrojonych i udekorowanych salach Hotelu Krakowskiego punktualnie o godz. 10 wieczorem.

— **Małopolskie Towarzystwo ogrodnicze** we Lwowie zawiadamia, że dnia 18 stycznia br. w lokalu M. Towarzystwa Gospodarskiego, Kopernika 20, odbędzie się miesięczne zebranie Towarzystwa połączone z odczytem p. inspekt. Stefana Makowieckiego „Hodowla palm w mieszkaniach". Po odczycie losowanie kwiatów. Wstęp wolny. Goście mile widziani. Początek o godz. 5-tej.

— **Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych** zawiadamia o otwarciu nowej wystawy. Atrakcją tej wystawy będzie zespół prac graficznych prof. L. Wyczółkowskiego, dotąd we Lwowie nieznanych, które na obecnej okrężnej wystawie grafiki polskiej zagranicą przynoszą sztuce polskiej największą chlubę. Wystawa obejmuje ponadto projekty dekoracji teatralnych Konstantego Mackiewicza, wystawę zbiorową Zygmunta Radnickiego, i wystawę studjów z Huculszczyzny Marji Wedzickiej. Otwarcie nastąpi w niedzielę dnia 18 bm. o godz. 11 w poł. w Salonach Towarzystwa w gmachu Muzeum Przemysłowego (brama od ul. Dzieduszyckich II. p.). Oprócz wymienionych urządzoną będzie jedna sala jako wystawa ogólna wybitnych artystów lwowskich. Obrazy zakupione w tej sali wydawać się będzie natychmiast.

Na krawędzi dnia.

Tramwajowa grzeczność.

Jakkolwiek rzadko się myjemy, rzadziej kąpiemy, a jeszcze rzadziej zamiatamy schody, mimo to jesteśmy narodem bawidamków, twórcami najwyszukańszych komplementów. Są tylko małe wyjątki. Ustępujemy miejsca kobiecie, ale pięknej i elegancko ubranej, kłaniamy się w pas, ale tylko w tedy, kiedy są nam potrzebni.

Wszystkie te prawdy możemy zobaczyć w.. tramwaju. Młody dżentelmen porywa się z miejsca, gdy ujrzy, że piękna dama nie ma gdzie usiąść: siedzi natomiast kamieniem, gdy wsiada jakaś wieśniaczka z chorem dzieckiem na ręku.

Grubo i dostatnio ubrany jegomość najuprzejmiej odstępuje swoje miejsce praktykantowi skarbowemu, do którego będzie miał „interes", ale nigdy nie wzruszy się na widok ślepca potykającego się między „wiszącymi".

Olbrzymia mama pakuje się między dwóch starców a jej 13-letnia dzierlatka musi koniecznie siedzieć, choćby miała tylko jeden przystanek, obie ustąpiłyby miejsca tylko swoim babkom, ale takie wypadki zdarzają się raz na rok.

Najszczersi w obejściu są pejsaci pasażerowie, bo ci nigdy nikomu nie ustępują ani w handlu ani w tramwaju. K.

—oxo—

Z Rady miejskiej.

Emeryci, a podatek lokatorski. — Przeciw komisarzom oszczędnościowym. — Parcelacja Persenkówki na cele budowlane. — Fundusz budowlany i kwestja nędzy mieszkaniowej.

Przy bardzo licznym komplecie radnych odbyło się czwartkowe posiedzenie. Kilkutygodniowa przerwa po uchwaleniu budżetu tak jednak podziałała na ojców miasta, że nie mogli się wstrzymać od głośnych pogawędek pod filarami ratuszowej sali. Napróżno wiceprez. dr. Stahl, który przewodniczył wczoraj w zastępstwie chorego prezydenta, wzywał do spokoju, gwar jarmarczny trwał na sali przez całe niemal posiedzenie, które rozpoczęło się interpelacją r. dr. **Próchnickiego.** Zapytywał on prezydjum, w jaki sposób Magistrat zamierza przeprowadzić kwestję uwolnienia emerytów od podatku lokatorskiego. Sprawę tę poruszaliśmy już na łamach „Kurjera Lw.". Wicepr. dr. Stahl odpowiedział, że prezydjum miasta i komisja prawnicza zastanawiała się nad powyższą sprawą. Będzie ona załatwiona pomyślnie.

Ważną dla miasta sprawę poruszył r. **Dwernicki.** Zapytuje mianowicie czy prezydjum miasta zaznajomiło się z ostatnimi rozporządzeniami Prezydenta Rzpltej odnoszącymi się do samorządu, a w szczególności rozporządzenie w którem unormowano pobory prezydjów miast i urzędników samorządowych, oraz rozporządzenie, wedle którego rząd może ustanowić przy związkach samorządowych komisarzy oszczędnościowych i to wbrew uchwale Sejmu, na koszt gmin, względnie innych związków samorządowych. Rozporządzenia te naruszają w wysokim stopniu istotne uprawnienia samorządowe. Mówca domaga się, aby prezydjum poczyniło odpowiednie kroki w celu obrony praw gminy m. Lwowa.

Wicepr. dr. **Stahl** oświadcza, że prezydjum zajmuje się tą prawą i wniesione będzie odpowiednie przedstawienie u kompetentnych czynników.

R. **Felsztyn** wyraża zdanie że Rada powinna zająć bezpośrednie stanowisko i w tym celu stawia wniosek: „Rada miejska wnosi zastrzeżenie przeciw obu rozporządzeniom, o ile naruszają statut m. Lwowa." Wniosek ten jednogłośnie uchwalono.

Z porządku dziennego r. **Biernacki** referował sprawę parcelacji Persenkówki, zaprojektowanej przez Związek urzędników miejskich. Na cele budowlane użyłoby 52 morgi gruntu miejskiego koło podmiejskiej stacji kolejowej „Persenkówka". Parcelacja zostałaby założoną w stylu ogrodowym i pomieściłaby około 100 domów i domków. Drogi, oświetlenie, kanalizacja i ewentualne przedłużenie kolei elektrycznej miałyby być wykonane przez gminę. Pierwszeństwo kupna parcel przysługuje urzędnikom miejskim, będzie też sporo gruntu do nabycia i dla innych mieszkańców Lwowa. Parcelacja powyższa wykluczałaby wszelką spekulację. Rada miejska przyjęła jednomyślnie wszystkie wnioski w sprawie wspomnianej parcelacji.

Następnie r. **Felsztyn** przedłożył ważną sprawę utworzenia funduszu budowlanego i odpowiednie przedłożył wnioski, obejmujące zasadę stworzenia funduszu budowlanego.

W dyskusji r. poseł Hausner omówił obszernie bolączkę mieszkaniową i stanowisko rządu wobec tej sprawy, sprzeciwiał się, aby ciężar utworzenia funduszu budowlanego złożyć wyłącznie na lokatorów. Domagał się odroczenia sprawy celem opracowania bardziej konkretnych i ulgowych wniosków, a zarazem przedłożył rezolucje:

„Rada uchwala z uwagi na katastrofalny brak mieszkań i nędzę mieszkaniową wogóle, z uwagi, że do tego stanu przyczynił się w wysokim stopniu Rząd przez to, iż nie wprowadził w życie ustawy o rozbudowie miasta, uchwaloną przez Sejm w r. 1922 — Rada miasta Lwowa protestuje przeciwko takiemu stanowisku Rządu i wzywa posłów m. Lwowa, by w czasie najkrótszym postarali się o nowelizację ustawy i wprowadzenie jej w życie."

R. dr. **Próchnicki** popiera wniosek o odroczenie sprawy zwraca uwagę, że we Lwowie jest wiele osób, które dla siebie zajmują kilkupokojowe mieszkanie, w końcu stawia wniosek, wzywający Magistrat, aby przyszedł z wnioskiem o wprowadzenie w życie postanowień ustawy o opodatkowaniu zbytku mieszkaniowego, względnie o zastosowanie wysokich stawek progresywnych do mieszkań wielkich od 5 lub 6 pokoi wzwyż, a zamieszkanych przez niewielką liczbę osób, lub wcale niezamieszkanych.

Przemawiali jeszcze r. **Hauswald**, wicepr. dr. **Schleicher, Sudhof**, i referent, który nie doradzał odroczenia sprawy. Po wyjaśnieniu wicepr. dr. Stahla i zastrzeżeniach, pos. Hausner cofnął wniosek o odroczenie sprawy, natomiast wszystkie powyższe rezolucje przyjęto.

Wniosek referenta opiewa, że dla wzmożenia ruchu budowlanego pod zarządem miasta otwiera się fundusz budowlany przeznaczony już to na pokrycie kosztów budowli przez gminę we własnym zarządzie prowadzonych, już to na poparcie prywatnej akcji budowlanej przez udzielenie niskoprocentowych pożyczek i na remont starych budowli.

Dla ufundowania wspomnianego funduszu podwyższa się z dniem 1. lutego miejski podatek od mieszkań o 50 prc. czyli z dotychczasowych 2.22 prc. na 3.33 prc., zaś od lokali przemysłowych o 35 prc., czyli z dotychczasowych 4,44 prc. na 6 prc.

Użycie tych funduszów, które mają przynieść na razie około 400 do 500 tysięcy rocznie, może nastąpić dopiero po uchwaleniu statutu i regulaminu, stanowiącego o sposobie jego użycia, a do tego czasu fundusz ma być nienaruszany, tak, by w całości mógł służyć celom wyżej wspomnianym.

Wkońcu r. **Höflinger** przedłożył sprawozdanie z zarządu fundacji Gosiewskiego za r. 1923, które przyjęto do wiadomości, a następnie przedłożył wniosek o wydzierżawienie folwarku „Błotnia" dotychczasowemu dzierżawcy p. Karolowi Nowakowi, co przyjęto do wiadomości. Na tem zakończono posiedzenie.

Z ruchu spółdzielczego.

Bak Ziemi Rzeszowskiej. Z inicjatywy Związku Stow. Zar. i Gosp. we Lwowie odbyło się dnia 21 ub m. w Rzeszowie w sali Hotelu udziałowego zgromadzenie członków Chrześcijańskiej Kasy Oszczędności i Poż. Zgromadzeni członkowie uznając konieczną potrzebę istnienia w Rzeszowie Spółdzielczej instytucji drobnego kredytu, postanowili przystąpić do reorganizacji Chrześcijańskiej Kasy pod nową firmą: Bank Ziemi Rzeszowskiej i dać Spółdzielni silne podstawy kapitałowe przez jednomyślne ustanowienie nieograniczonej odpowiedzialności członków i udziałów w wysokości po 100 złotych.

Przystąpienie do Banku Ziemi Rzeszowskiej zgłosiły Spółdzielnie Handlowe i Spółki Rzeszowskie ze Składnicą Kółek Rolniczych na czele. Bank Ziemi Rzeszowskiej ma jaknajlepsze widoki rozwoju.

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, 16 stycznia.

+ 450 wagonów zboża na zasiew otrzyma województwo krakowskie. Akcja rozdziału będzie skoncentrowana w rękach rządowych. W najbliższych dniach utworzony zostanie w wojew. krakowskiem specjalny komitet rozdziałowy, który wyłoni komitety powiatowe przy starostwach. Przydział zboża siewnego ma charakter kredytu w naturze, ro nicy po zbiorach będą obowiązani do zwrotu.

Bank holenderski w Amsterdamie zniżył dyskont weksłowy z 4 i pół na 4 prc.

GIEŁDA LWOWSKA.

Cokolwiek większy był wczoraj popyt na przedgiełdzie. Gazy zachodnie spadły pod koniec na 2.30. Jaworzno nieco mocniejsze (do 11.60). Sporadyczna transakcja w Merkurym po 7.00 i 7.50. Za Gazy wschodnie żądano 9.80 bez obrotów. Ruch w akcjach kotowanych nie wielki. — Zapotrzebowanie skromne. Kursa niezmienione, częściowo słabsze. Browary potaniały na 9.05 (ostatni kurs 9.20). Chodorów na 3.90 (ostatni kurs 4.05). Z innych akcji płacono za Oikos 1.90, Zieleniewskiego 8.60 (ostatni kurs 9.05), Tespy 3.35. W akcjach bankowych ruch bardzo mały. Obroty w Pokredzie i B. hipotecznym. Kursa walut niezmienione. Londyn zwyżkowy i poszukiwany. — Duże obroty w dewizie na N. Jork. Dolary 5.18 i pół. Tendencja niejednolita. Usposobienie słabe.

OBROTY W AKCJACH.

Kotowane: Hipoteczny 0.56, Pokred 0.10, Browary 9.05, Chodorów 4.00, 4.05, 3,95, 3.90, Chybie 5.10, 5.20, Cegielski 0.62, Gazolina 1.40, 1.35, Nafta 0.56, 0.56½, 0.57, Siersza g. 4.35, Tepege 2.00, Tespy 3.35, Zieleniewski 8.60, Ćmielów 0.63, Oikos 1.90.

Niekotowane: Gazy zachodnie 2.40, 2,35, 2.30, Jaworzno (25) 11.50, 11.40, 11.60, Jaworzno drobne 12.60, 12.55, 12.75, Len 0.32, Machlejd 2.05, Olkusz 1.10, Przeworsk imienny 2.25, Szkło w Krośnie 1.00, Merkury 7.00, 7.50.

* * *

W obrotach prywatnych po za giełdą tendencja zniżkowa.

Dolary amer. 5.17½ do 5.17.75, dol. kanadyjskie 5.14½ do 5.14.75, korony czeskie 0.15.25 do 0.15.75, leje 0.02 1/8 do 0.02½, franki franc. 0.27.25 do 0.27%, franki szwajc. 1.00 do 1.01, funty szterl. 23.80 do 24.00, kor. austr. za tys. 0.07 do 0.07.75 gr.

Złoto: 20 kor. 21.70 do 21.80, 20 frank. 19.70 do 19.80, 20 marki 24.75 do 2490, 10 rubli 26.80 do 26.90 gr.

Srebro: kor. austr. 0.44 1/3 do 0.44½, 5-kor. austr. 2,30 do 2.33, guldeny 1.18 do 1.20, srebrne ruble 1.85 do 1.90, kopiejki za rubel 0.83 do 0.84.

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 6,15, B. dla Handlu i przem. 0,90, B. Kredytowy warsz. 0.00, B. Handlowy warsz. 5,20, Przemysł. Polskich 0,00, Przemysłowy warsz. 0,00, B. Handl. Poznań 2,00, B. Przemysł. Lwów 0,36, B. Zw. Sp. Zarob. 7,50, B. Zachodni 1,45, B. Zw. Ziemian 0,00, Cerata 0,00, Tespy 3,25, Kijewski 0,00, Puls 0,40, Welt 0,00 Wilt 0,00, Elektryczność 0,00, Pol. tow. elektr. 0,00, Chodorów 4,00, Czersk 0.00, Częstocice 1,90, Gosławice 1,90, Michałów 0,00, Cukier 2 90, Węgiel 2,47, Pol. Nafta 0,00 Brugger 00,00, Nobel 1,80, Cegielski 0,55, Modrzejów V. 3,65, V-0,00, Norblin 0,67, Ostrowieckie 5,85, Parowozy 0,31, Pocisk 0,80, Rohn 0 em. 0,40, Starachowice 1,61, Ursus 0,00, Zieleniewski 9,00, Zawiercie 18,25, Żyrardów 9,90, Borkowski 0,73, Syndykat Rol. 1,70, Pol Lloyd 0,00, Ćmielów 0,00, Haberbusch 5,20, Spiess 0,00, Siła Światło 0,38, Firley 0,27, Łazy 0,11, Drzewo 0·62 Przem. leśny 0,00, Lilpop 0,59, Belpol 0,00, Hurt 0,00. Jabłkowscy 0,00, Transp. i Żegluga 0,00, Filtzner 3 50, Rudzki 1,04, 0,00, Konopie 0,00, Strem 0,00, Zgierz 1,00, Pustelnik 0,00, Lenartowicz 0,00, Orthwein, 0.00. Klucze 0,00, Tepege 0,00, Ostrowiec 0,00, Spirytus 2,70 Zach. tow. 0,00, Korek 0,00, Majewski 00.00, Brovn Boveri 0,00, Zj. Fabr. Masz. 0·00. — Tendencja naogół mocniejsza **(AW)**

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 101 04—101,56. Złoty 101,44—102.01, N. Jork 5,2643-5,2907. Londyn 00.00. Paryż 00,00-00.00 Szwajcarja 000,00-000,00, Niemcy 000,000-000,000, Włochy 00'0.0-00,00, (AW).

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 14	Lwów 16 stycznia	Warszawa 16 stycznia	Zurych 16 stycznia
	Dewizy		
100 złotych		— 00 —	100,00
1 funt ang.	—	24·86	24·87
100 frs franc.	—	28·15	28·14
100 fr. szwaj.	—	100·00	100·00
100 frc. belg.	—	00 00	26·32
100 K czesk.	—·—	15 61	15·60
100 K węg.	—	0,00	0·0071
100000 k aust	—	7·3075	7·30
100 M niem.	—	00000	1·23
1 Dolar am.	—	5·18½	5·19
100 Lir wł.	0·00—0·00	21·18	20·97
100 Lei rum.	00·00	0·00	0·00
100 guld. hol.	—	209 85	209 70
100 K norw.	—	00·00	79·50
100 K duńsk.	—	00·00	92·50
100 K szw.	—	000·00	140·00
Hiszpanja	—		73·50
Belgrad			8·35
Pożycz. złota		7·00	
Poż. kolej.		9·00	
Poż. dolar.		3·53	
Poż. konw.		3·90	
		(AW)	(AW)

—x—

Ze świata.

— **Temperatura wyższa od słońca.** Dotychczas najwyższą była temperatura słońca (6.000° Celsjusza). Obecnie wrocławski profesor fizyki dr. Lummer zdołał wytworzyć temperaturę dochodzącą do 8000%. Uczony ten zauważył, że ciepło lampy łukowej wzrasta w miarę wywieranego na nią ciśnienia. Podniósł więc ciśnienie do 40 atmosfer i uzyskał w ten sposób temperaturę, w której może z djamentów robić knedle.

— **Tragedja więzienna w Rosji sowieckiej.** Berliński „Vorwärts" donosi, iż w starym klasztorze Sostal, gdzie przebywa obecnie wielu więźniów politycznych, przeważnie socjalistów, wybuchł strajk głodowy, którego główną przyczyną było to, że nie chciano przewieźć do szpitala ciężko chorych więźniów tuberkulicznych. Strajk głodowy trwa od dwóch tygodni.

— **Ceny biletów w teatrach wiedeńskich** obniżono o 40 proc. a to z powodu bardzo małej frekwencji, która dała się odczuć głównie teatrom prywatnym. Obniżono też ceny za przechowanie garderoby.

— **Dziennikarze niemieccy w parlamencie** francuskim. Rząd francuski dopiero 14 bm. po raz pierwszy po ostatniej wojnie udzielił siedmiu sprawozdawcom pism niemieckich biletów wstępu na trybunę dziennikarską w parlamencie francuskim.

— **Coraz mniej jaskółek.** Jeden z niemieckich uczonych stwierdził, że ilość jaskółek z każdym rokiem się zmniejsza. Bezpośrednią przyczyną tego zjawiska jest niestety fakt, że kraje południowe niszczą je bez miłosierdzia i skutkiem tego coraz mniej tych pożytecznych ptaków wraca do nas na wiosnę.

Zapiski.

— **„Torpeda"** nr. 7 opuściła prasę i zawiera senzacyjną powieść amerykańską Karola Foleya w doskonałym przekładzie Kazimierza Rychłowskiego, oraz cały szereg nowel tej miary pisarzy jak Claude Farrere, Prosper Marimee, E. W. Hornung, Feliks Dörman, R. Bringer. „Torpeda" jest jednem z nielicznych czasopism polskich, przynoszącem w każdym numerze dział filatelistyczny i szachowy. Numer ozdobiony jest kilkunastu udatnemi ilustracjami. Cena numeru 1.50. Adres Wydawnictwa: Lwów. Zimorowicza 5.

— **„Wiadomości Literackich"** nr. 3 zawiera 8 stron i poświęcony jest niemal w całości Adamowi Mickiewiczowi. Na jego treść składają się artykuły J. Kaden-Bandrowskiego, A. Brücknera, A. Górskiego, L. Kipowej, E. Kipy, J. Kleinera, M. Kridla, Wł. Mickiewicza, J. N. Millera, L. Podhorskiego-Okołowa, J. Tuwima, J. Ujejskiego, St. Wasylewskiego oraz wiersze M. Brauna, A. Słonimskiego i J. Wittlina. Numer uzupełnia kronika aktualna.

Tygodnik Illustrowany, którego numer gwiazdkowy wywołał uznanie prasy i czytelników, od Nowego Roku powiększył swą objętość i rozszerzył znacznie dział aktualności, ilustrowanych fotografją i opisem. Zwrócono również większą uwagę na dział sztuk plastycznych. reprodukując dzieła malarskie dwutonowemi farbami. Dwa pierwsze numery „Tygodnika Illustrowanego" przyniosły blisko 100 ilustracyj i fotografij, nadesłanych z całego świata.

Sport.

CZASOPISMA.

Stadjon Nr. 2 z 8 bm. zawiera m. in. następujące artykuły: Ifigenja i laur olimpijski, Sport strzelecki, Jakie kupić narty, Listy z Paryża, Sezon zimowy w Polsce; Ze sprawozdań okręgowych jedynie okręg tarnowski i łódzki; Kompletny dział komunikatów. Klika pięknych zdjęć uzupełnia całość.

KOMUNIKATY.

Sekcja narciarska L. K. S. „Pogoń" urządza wycieczkę do Tuchli 17—18 bm. oraz 1-dniowy kurs jazdy na nartach. Nocleg dla członków bezpłatny. nieczłonkowie 1 zł. Punkt zborny o godz. 15.30 na dworcu głównym; zgłaszać się u p. E. Mariona; 33% zniżka.

— **Walne zgromadzenie I. L. K. S. Czarni** odbędzie się w poniedziałek 19 bm. o godz. 6 wieczór w sali szkoły im. Marji Konopnickiej przy ul. Zielonej l. 10. Ze względu na ważność mających zapaść uchwał obecność wszystkich członków konieczna.

— **Ogólne zebranie Sekcji Piłki nożnej I. L. K. S. Czarni,** odbyło się dnia 8 bm. w lokalu Klubu Po złożeniu dokładnego sprawozdania przez prze wodniczącego Sekcji prof. E. Hapkę, sekretarza Fr. Mrzyńskiego i skarbnika E. Wydrycha udzielono ustępującemu wydziałowi absolutorjum przez aklamację. Praca sekcji w kierunku ożywienia życia sportowego, utrzymania zasad amatorskich i podniesienia poziomu sportowego w łonie sekcji wydała świetne rezultaty i zapoczątkowała nową erę w rozwoju piłki nożnej w Klubie „Czarnych". Skład nowego wydziału przedstawia się następująco: przew. prof. Edward Hapka, sekr. Franciszek Mrzyński, skarbnik inż. Stefan Ohly, gospodarz Tadeusz Fischer, członkami wydziału prof. Wojciech Kościński, dyr. Roman Koczarski, Edward Wydrych i Franciszek Urban. Kapitanem sportowym został kpt. Juljusz Müller. Po załatwieniu szeregu spraw pomniejszej wagi przewodniczący zamknął zebranie.

Ofiary i pokwitowania.

Dla staruszka 80-letniego:
W dzień imienin śp. męż Karola, Helena Żurakowska zł. 5·—;
K. Schr yer, Ostrów — zł. 3·—.

Firm. 1308
stow. V. 97.

Zmiany dotyczące firmy już wpisanej.

Do rejestru wpisano dnia 31. października 1924.
Siedziba firmy: Lwów.
Brzmienie firmy: **WŁOŚCIAŃSKI ZWIĄZEK Kredytowy we Lwowie,** stowarzyszenie zarejestrowane z ogr. poręką.
Zmiany: Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 29/IX. 1924 uzgodniono statut z postanowieniami ustawy o spółdzielniach.
Brzmienie firmy odtąd: Włościański Związek Kredytowy Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie.
Przedmiot przedsiębiorstwa:
1) Udzielanie pożyczek,
2) Składanie kaucji, wadjów, oraz przyjmowanie poręki wszelkiego rodzaju i podejmowanie interesów dostawczych.
3) Eskont i reeskont weksli, udzielanie pożyczek, zaliczek i kredytów na papiery wartościowe, towary, prod kty, wierzytelności i inne rzeczy ruchome pod zastawy.
4) Nabywanie i sprzedawanie wszelkiego rodzaju walorów i papierów wartościowych, czeków, przekazów, weksli, akredetyw w komis lub na własny rachunek, przyjmowanie wkładek oszczędności i na rachunek bieżący w ogóle przeprowadzenie czynności bankowych, kupieckich i giełdowych dozwolonych ustawą tak dla członków jak i dla nie członków.
5) Prowadzenie handlu na rachunek własny lub obcy w drodze pośrednictwa i komisjonerstwa, tudzież wykonywanie wszelkich transakcji z operacji handlowych wynikających.
6) Popieranie wytwórczości krajowej przez urządzenie, finansowanie i prowadzenie we własnym zarządzie na własny lub obcy rachunek zakładów handlowych, przemysłowych i rękodzielniczych.
7) Udzielanie członkom zaliczek na zboże, bydło, trzodę i inne produkty rolne, dostarczone ze sprzedaży oraz ponieranie chowu bydła i trzody chlewnej.
8) Magazynowanie i zaliczkowanie towarów i przeprowadzenie publicznych domów składowych.
9) Nabywanie i sprzedaż ruchomości i nieruchomości na rachunek członków.
10) Organizowanie i prowadzenie w Państwie Polskiem swoich filji, agencji i reprezentacji.
11) Zakupno i sprzedaż materjałów budowlanych i przeprowadzenie na rachunek członków budowy wszelkiego rodzaju.
Czas trwania nieograniczony.
Udział członka wynosi 10 zł. Pierwszy udział płatny w całości przy podpisaniu deklaracji, dalsze w połowie przy podpisaniu deklaracji, zaś reszta do 6 miesięcy.
Każdy członek może mieć więcej udziałów. Członkowie odpowiadają udziałami, a nadto kwotą równającą się pięciokrotnej wysokości zdeklarowanych udziałów.
Zarząd spółdzielni składa się z 2 członków i 1 zastępcy.
Dotychczasowi członkowie zarządu ustąpili.
Członkami zarządu wybrano Eugeniusza Florjańskiego i Bolesława Wójcikiewicza zaś zastępcy Piotra Pisarka.
Zobowiązania giełdowe spółdzielni są niedopuszczalne, gdyby zarząd je przyjął nie mają żadnego znaczenia wobec spółdzielni.
Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy umieszczają swe podpisy łącznie obaj członkowie zarządu.
Ogłoszenia spółdzielni umieszczane będą w „Kurjerze Lwowskim".
Spółdzielnia ma Radę Nadzorczą złożoną z 5—9 członków.
Przepisy o likwidacji zgodne z ustawą o spółdzielniach.
Sąd okręgowy j. handlowy we Lwowie.
Oddział IV. dnia 26. października 1924. 147

CHARLES FOLEY. 2

Okno w drzwiach.

(Tłumaczył S. S.).

I wkrótce otworzyły się wszystkie salony przed tym trzydziestoletnim mężczyzną śmiałym, energicznym a spokojnym wobec niebezpieczeństwa. Osławiona jego fizyczna, jak i opinja świetnego tennisisty i nieustraszonego szofera, posłużyły mu lepiej niż niejednemu inteligencja i ogłada. Wszedłszy do towarzystwa przez boks i szermierkę, utrzymywał się w niem przez myślistwo i karty.

Tak przynajmniej głosiły plotki.

Co do mnie, nie miałam tak złego wyobrażenia o tym, którego jedna ze starszych pań nazywała „Pięknym awanturnikiem“. Broniłam go wprawdzie mniej z przekonania, ile z zamiłowania do przekorności, a także dlatego, że wiadomości te dochodziły mnie przeważnie przez młodych ludzi, poszukujących posagu, a kiedyś przezemnie odrzuconych. Pozatem, od pierwszego wejrzenia, człowiek ten zrobił na mnie olbrzymie wrażenie, a uroda jego i siła hypnotyzowały mnie formalnie. Naprożno dusza moja szukała szlachetniejszego powodu dla wytłomaczenia tego stanu; Walter był w stosunku do mnie grzeczny, ale zimny, nie rozmawiał ze mną nigdy. I musiałam wkońcu przyznać, że jedynie wygląd jego zewnętrzny robił na mnie tak silne wrażenie.

Obecność Waltera Deeps'a przyczyniła się od początku do uprzyjemnienia mi pobytu w „monasterze“. Spodziewałam się poznać bliżej mego pięknego awanturnika. Ale zawiedziona ta nadzieja stała się wkrótce dla mnie przyczyną całego szeregu przykrości i rozczarowań. Walter polował całe rano i całe popołudnie. Wracał przed nocą, szedł nałożyć frak i schodził do salonu przy ostatniem uderzeniu gongu, zwiastującem podanie obiadu. Nie prowadził mnie nigdy do stołu i siedzieliśmy daleko od siebie.

Wszystkie te drobne przeszkody podniecały moją ciekawość i chęć zbliżenia się. Nie widziałam wprawdzie żadnej złej wróżby w tej uporczywej rezerwie pięknego Waltera, — ale nie mogłam też dać wiary twierdzeniom tej złej baby, pani de Vierval, wmawiającej we mnie, że Walter kocha się we mnie, a obojętność jego i chłód udane są w tym celu, ażeby zwrócić moją uwagę.

Łatwo sobie wyobrazić, do jakiego stopnia denerwowały mnie te komentarze.

— W jakimże celu — spytałam wkońcu — pan Deebs gra tę komedję, jeżeli nie ma zamiaru starać się o moją rękę?

— Właśnie dlatego — odparła baronowa — że chciałby ogromnie ożenić się z panią, i że jest ogromnie zakochany. Z taką urodą i takim majątkiem jest pani dla niego partją wprost nieoczekiwaną. Pan Deeps jest człowiekiem odważnym wprawdzie, ale i roztropnym. W tym wypadku boi się samego siebie. Zdaje sobie doskonale sprawę, że jedno słowo banalne może przerwać urok i popsuć jego sprawę. Wystąpić wtedy dopiero, gdy pewny będzie swego powodzenia.

— Nie rozumiem pani — odpowiedziałam — dlaczego byłabym dla niego tak nadzwyczajną partją, jeżeli podobamy się sobie wzajemnie, i jeżeli, w dodatku, majątki nasze są równe.

— Są jeszcze różnice pochodzenia, stanowiska i wychowania, o których pani zapomina! Ale przypuszczam, że sama kwestja majątkowa będzie dostateczną przeszkodą.

— Czy pan Deeps nie jest miljonerem?

— Tak twierdzi. A naiwni powtarzają za nim. Właściwie nikt nie wie dokładnie.

Zabrakło mi głosu na odpowiedź. Byłam zdumiona i oburzona temi oszczerstwami, rzucanemi na człowieka, którego wyobraźnia moja stroiła w tyle zalet.

— Proszę wierzyć mojemu doświadczeniu — ciągnęła dalej pani de Vierval — w czułych oczach tego awanturnika przeczuwam dla pani niebezpieczeństwo.

— On nigdy na mnie nie patrzy!

— Tylko wtedy, gdy pani na niego patrzy. Skoro tylko odwrócisz głowę, wzrok jego obejmuje panią w sposób niepokojący.

Byłam tak zmieszana, że zdołałam tylko lekko wzruszyć ramionami.

(C. d. n.).

—oxo—

Firm. 1339
Spółdz. I. 100

Zmiany dotyczące firmy Spółdzielni już wpisanej

Do rejestru wpisano dnia 12. listopada 1924.

Siedziba Spółdzielni: Lwów.

Brzmienie firmy: Bank Spółdzielczy „PILNOŚĆ“ z ogr. odp. we Lwowie.

Zmiany: Członek zarządu Józef Festing ustąpił. Wybrano członkiem zarządu w jego miejsce Maksa Menkera kupca we Lwowie Zimorowicza 5.

Sąd okręgowy j. handlowy we Lwowie
Oddział IV. dnia 4. listopada 1924. 146

Nakładem Lwowskiej Spółki Wydawniczej, Sp. z ogr. odp. — Z drukarni Polskiej, Chorążczyzna 31. pod zarz. J. Płockiego. — Odpow. redaktor Tadeusz Stroiński.